

REKTOR Z WYBORU, LEKARZ Z SERCA

Prof. Krzysztof Kubiak o tym, jak wrocławska weterynaria zmienia oblicze nauki

PRZEJŚCIE Z SALI ZABIEGOWEJ DO REKTORSKIEGO GABINETU TO NIE TYLKO ZMIANA SKALI, ALE I WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ. PROF. DR HAB. KRZYSZTOF KUBIAK, REKTOR UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO WE WROCŁAWIU, ZDRADZA NAM, JAK DOŚWIADCZENIA Z ZARZĄDZANIA TOPOWYM WYDZIAŁEM WETERYNARII PRZEKUWA W SUKCES CAŁEGO UNIWERSYTETU. W WYWIADZIE MÓWI M.IN. O AMBITNYCH PLANACH BUDOWY NOWEJ KLINIKI, WALCE Z CHOROZAMI ODZWIERZĘCYMI W RAMACH NURTU „JEDNO ZDROWIE” I O TYM, DLACZEGO GŁOS STUDENTA MUSI BYĆ W MURACH UCZELNI SŁYSZALNY. BO – JAK SAM PRYZNAJE – JEST PRZEDĘ WSZYSTKIM „REKTOREM Z DYPLOMEM LEKARZA WETERYNARII”.

Wydział Medycyny Weterynaryjnej od lat posiada wysoką kategorię naukową i uznanie międzynarodowe. Jak duży wpływ na Pana strategię zarządzania całą uczelnią ma model sukcesu, który wypracowała ta konkretna jednostka?

Jestem z pokolenia wychowanego na wierszyku Jana Brzechwy „Samochwała w kącie stała”, który państwa czytelnicy doskonale znają. Trudno chwalić samego siebie, ale rzeczywiście mam udział w budowaniu silnej pozycji wrocławskiej weterynarii w jej akademickim wymiarze. Kierowałem WMW – jako dziekan – w latach 2012-2020. Osiem lat to dużo czasu i wykorzystaliśmy go maksymalnie – Wydział uzyskał między innymi ocenę wyróżniającą Polskiej Komisji Akredytacyjnej kierunku studiów „weterynaria” (2012), status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego (KNOW – 2014-2018), akredytację europejską EAEVE (2015/2016 – 2025), kategorię A plus w ocenie parametrycznej, wysokie miejsce w rankingu szanghajskim, I miejsce w rankingu Perspektyw etc. Za tymi sukcesami kryje się zaangażowanie i praca wielu ludzi, ale też świadomość, że współczesna rzeczywistość wymaga od nas profesjonalizmu w działaniu.

I nieustannie akcentuję, że zdobyte w ciągu obu kadencji dziekańskich doświadczenia wykorzystuję w zarządzaniu Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu, którym mam zaszczyt kierować od dwóch lat.

Jako Rektor musi Pan dbać o zrównoważony rozwój całej uczelni, ale jako lekarz weterynarii potrzeby swojego macierzystego wydziału zna od podszewki.

Jakie inwestycje infrastrukturalne na weterynarii są dla Pana priorytetem w obecnej kadencji?

Od wielu lat staramy się pozyskać środki na budowę kliniki dla dużych zwierząt. Rozpoczęliśmy te działania jeszcze w czasie, kiedy byłem dziekanem i jest oczywiste, że kontynuuję je, bo nie da się ukryć, że obecne zaplecze kliniczne jest jednak niewystarczające. Inwestycje infrastrukturalne w weterynarii to wymóg czasu – implementowanie technologii, które odniosły sukces w medycynie czło-

wieka wymagają nowoczesnych przeszczeni. Trudno tomograf komputerowy wsadzić do pokoju, w którym do tej pory na przykład wykonywało się podstawowe badania. Tomograf i rezonans zresztą mamy, nasi lekarze nie tylko wykorzystują je do leczenia pacjentów, ale przede wszystkim do prowadzenia badań klinicznych, a więc do pracy naukowej. Zbudowaliśmy, dzięki ogromnemu zaangażowaniu zmarłego niedawno prof. Zdzisława Kielbowicza, nowoczesne centrum szkoleniowe chirurgii laparoskopowej. Mamy stanowiska treningowe, blok operacyjny, wyposażony tak, że nie powstydziliby się tego niedawny szpital. Ale wszyscy znamy powiedzenie, że ci, którzy stoją w miejscu, tak naprawdę cofają się. Dlatego postawiliśmy sobie cel i mam nadzieję, że za kilka lat spotkamy się na otwarciu nowej kliniki dla dużych zwierząt.





FOT. ARCHIWUM UPWR

Jednym z filarów Pana programu rektorskiego jest koncepcja Jednego Zdrowia. W jaki sposób planuje Pan jeszcze mocniej zintegrować potencjał naukowy weterynarii z pozostałymi wydziałami, na przykład naukami o żywności czy biologią, tak, by UPWr stał się liderem tego nurtu w Europie Środkowej?

Koncepcja One Health nie dotyczy tylko uczelni, którą kieruję. To zintegrowane, międzysektorowe podejście uznające, że zdrowie ludzi, zwierząt i środowiska jest nierozdzielnie połączone, a współpraca medycyny, weterynarii i ekologii jest niezbędna do walki z chorobami odzwierzęcymi, stanowiącymi około sześćdziesięciu procent chorób zakaźnych u ludzi, antybiotykoopornością i zmianami klimatu. Trudno tu nie dostrzec, że to podejście, promowane przez Unię Europejską chociażby poprzez wspieranie konkretnych programów badawczych i rozwojowych, dotyczy także wszystkich wydziałów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Równie oczywiste jest, że strategia One Health wykracza poza mury naszej uczelni. Dlatego we współpracy z rektorami Uniwersytetu Medycznego im. Piastów

Śląskich, Akademii Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków oraz Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu podjęliśmy inicjatywę dotyczącą zawarcia porozumienia związanego z tą koncepcją. Prace trwają i jestem głęboko przekonany, że zakończą się sukcesem, a więc wzmocnieniem naszego potencjału naukowego, podniesieniem naszej pozycji międzynarodowej, ale też wzrostem wpływu na otoczenie społeczno-gospodarcze.

Przejęcie z funkcji dziekana na rektora to zmiana skali, ale i odpowiedzialności. Czego o zarządzaniu ludźmi i nauką nauczył Pana Wydział Medycyny Weterynaryjnej, co dziś najbardziej przydaje się w pracy rektorskiej?

Wspomniałem już, że kierowanie uczelnią to duże wyzwanie. I odpowiedzialność za jej teraźniejszość i przyszłość. Najważniejsi są ludzie: pracownicy, doktoranci i studenci. Budowanie i troska o właściwe relacje międzyludzkie, zapewnienie dobrych warunków pracy oraz ciągłe ich poprawianie to jedno z głównych zadań rektora. Cały czas dążymy do doskonałości w obszarze naukowym, jak i dydaktycznym oraz jesteśmy otwarci na współpracę z szeroko rozumianym otoczeniem społeczno-gospodarczym. W kampanii wyborczej zadeklarowałem kierowanie uczelnią oparte na szacunku, komunikację opartą na zaufaniu i dialogu, kulturę pracy twórczą, otwartą i demokratyczną, ale też wolność i odpowiedzialność, podmiotowość wydziałów, instytutów i katedr, Senatu.

Podkreślałem też, że studenci powinni uczestniczyć w dialogu prowadzonym na uczelni – prawdziwym. _____

Wszystkie te postulaty realizuję, bo nie wyobrażam sobie, że w kampanii można coś zadeklarować, a potem o tych deklaracjach zapomnieć.

Podczas Pana kadencji jako dziekana wydział przeszedł przez procesy ważnych akredytacji i modernizacji. Czy jako Rektor czuje Pan, że „misja została zakończona”, czy raczej z poziomu rektoratu widzi obszary, które wymagają natychmiastowej korekty?

To prawda, kończąc karierę dziekana i składając przed Radą Wydziału w roku 2020 ostatnie, krótkie sprawozdanie miałem poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Na wydziale utworzono Centrum Diagnostyki Eksperymentalnej i Innowacyjnych Technologii Biomedycznych (2014), Centrum Inżynierii Genetycznej (2018) oraz w realizacji było Centrum Chirurgii Doświadczalnej. Wydział został w tym czasie wyposażony w najnowocześniejszą aparaturę medyczną. Pojawiły się symulatory do zajęć ze studentami. Jednak największą radość sprawiły mi oklaski oraz słowa uznania, które usłyszałem od członków Rady Wydziału, gdy zakończyłem składanie sprawozdania. Dla takich chwil warto się starać i ciężko pracować. To było bardzo miłe. Dziś mój następca doskonale troszczy się o Wydział, który cały czas się rozwija. Jako rektor wspieram wszystkich dziekanów sześciu wydziałów UPWr.

Wrocławska weterynaria słynie z wysokiego poziomu praktycznego. Czy jako Rektor dąży Pan do tego, by wypracowany tam model nauczania oparty na ścisłej współpracy z praktyką kliniczną stał się standardem również na innych kierunkach studiów na UPWr?

Oczywiście. Każdego dnia zabiegamy o to, aby jakość dydaktyki opierała się także na praktyce. W tym zakresie współpracujemy z biznesem, gospodarką, samorządami etc.

Liczba studentów weterynarii rośnie, a zawód staje się coraz bardziej sfeminizowany i wymagający psychicznie. Jakie kroki podejmuje



Pan, by zapewnić wydziałowi kadre i narzędzia (na przykład symulatory medyczne), które odciążą kliniki i poprawią komfort nauki?

Wrocławski wydział medycyny weterynaryjnej to doskonale wyposażona jednostka, która zatrudnia wysokiej klasy specjalistów. Najwyższą jakość prowadzonej dydaktyki potwierdza „Doskonałość dydaktyczna kierunku weterynaria” przyznana przez Polską Komisję Akredytacyjną oraz kolejna pozytywna ocena ekspertów EAEVE. Oczywiście dysponujemy pracownikami symulacji i ten warsztat ciągle wzbogacamy. Gdy wracam pamięcią do lat, gdy byłem studentem, z dumą stwierdzam, że dokonał się wręcz szokujący postęp w możliwościach uprawiania nowoczesnej dydaktyki.

English Division na weterynarii to Pana oczko w głowie. Planuje Pan zwiększenie limitów przyjęć dla studentów zagranicznych, czy raczej skupienie się na ściąganiu światowej klasy profesorów wizytujących, którzy wzmocnią markę wrocławskiego wydziału?

Obie propozycje są realizowane przez władze wydziału. I oba kierunki działania popieram.

Kliniki weterynaryjne UPWr to potężne przedsiębiorstwa. Jak Pan, jako rektor i praktyk, widzi ich rolę w przyszłości? Czy powinny stawiać na zysk i najnowocześniejsze usługi, czy pozostać przede wszystkim bazą dydaktyczną?



Dla uczelni kliniki to baza dydaktyczna. Dla praktyki lekarsko-weterynaryjnej to działalność usługowa uregulowana stosownymi przepisami. Musimy działać w granicach prawa, realizować dydaktykę na światowym poziomie oraz zapewnić najwyższy standard świadczonych usług. I to robimy.

Czy w oficjalnych sytuacjach czuje się Pan najpierw Magnificencją Rektorem, czy jednak wciąż przede wszystkim lekarzem weterynarii, który akurat zarządza uniwersytetem?

Hmm... może odpowiem tak, rektorem z dyplomem lekarza weterynarii. Całe moje zawodowe życie związane jest z weterynarią. W tym roku mija 35 lat pracy w zawodzie. Wcześniej 5 i pół roku studiów oraz 5 lat technikum weterynaryjnego we Wrześni. W sumie to ponad 45 lat weterynarii. Kawał czasu.

W sumie to ponad 45 lat weterynarii. Kawał czasu.

Za jakim miejscem na wydziale tęskni Pan najbardziej, siedząc w rektorskim gabinecie? Gdzie najchętniej zagłąda Pan incognito, by sprawdzić, co słychać u kolegów i studentów?

Przede wszystkim wciąż jestem zatrudniony w klinice, więc siłą rzeczy bywam w niej często, tak samo jak w pracowni endoskopowej, którą współtworzyłem, rozmawiając z koleżankami i kolegami. Ze studentami prowadzę zajęcia i jestem na bieżąco z tematami weterynaryjnymi, w tym leczeniem zwierząt. Nie wyobrażam sobie zresztą, że mógłbym moją ukończoną weterynarię odłożyć na bok. ●

Rozmawiała: **Monika Cukiernik**